Rok I. Warszawa, 28 października 1922 r. Nr. 44.

JEŹDZIEC i HODOWCA

WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW.
Za IV kwartał wynosi 5,000 mk.
Cena numeru 300 Mk.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski Nr. 106

Z powodu stale wzrastających kosztów wydawnictwa — uprzejmie prosimy o niezaleganie w prenumeracie i wnoszenie takowej przekazami pocztowymi.



Kl. kara ONA (St. Martin i Flute), zwyciężczyni nagród „Rzeki Wisły" i „Wielkiej Warszawskiej" (*fot. wł. „Jeźdź. i Hod."*).

BIEG DYSTANSOWY.



Klub Jazdy, jak i w roku zeszłym, urządził bieg dystansowy na przestrzeni Wawer - Augustów — Jabłonna, razem około 480 kilometrów.

Celem biegów dystansowych jest wykazanie sprawności jeźdźców i zalet końskich, *bliskich granic* jego wytrzymałości i zdolności.

Dnia 2 października ze startu w Wawrze o godzinie 8 m. 10 wyruszyli razem płk. hr. Tyszkiewicz na wałachu gn. Ragôt i por. Trenkwald na og. gn. Haliczu, o godzinie 8 m. 13 rotm. Szwejcer na wałachu siwym Piesku i por. Bukraba na wałachu gn. Hetmanie, o godz. 8 m. 19 rotm. Młodecki na sk. gn. kl. Gitanie, o godz. 8 m. 22 ppor. Golędzinowski na gn. kl. Elwirze. Razem 7 koni.

Z Wawra do Wyszkowa (48 klm.) wszyscy jechali boczną drogą przez Kobyłkę i Kraszewo. Droga ta jest o 4 klm. krótsza, lecz piaszczysta. W Wyszkowie zjechali się wszyscy i poili konie na rynku. Na drodze między Wyszkowem i Ostrowiem 35½ klm.) zaczęły powstawać pewne różnice między końmi, lecz cały przemarsz z Wawra do Ostrowia (83½ klm.) jechano bardzo oględnie i z wyrachowaniem, galopem i kłusem, bardzo mało stępa; jedynie Bobik, bardzo wytrenowany, nie szedł kłusem, tylko cały czas krótkim galopem.

Przyjechali do Ostrowia w następującym porządku: o godz. 14 m. 21 pierwszy przyjechał na Bobiku ppor. Brzeziński, drugi o godz. 14 m. 34 rotm. Młodecki na Gitanie, o godz. 14 m. 37 por. Bukraba na Hetmanie i rotm. Szwejcer na Piesku, o godz. 15 m. 2 płk. hr. Tyszkiewicz na Ragôt i por. Trenkwald na Haliczu i o godzinie 15 m. 8 ppor. Golędzinowski na Elwirze.

W Ostrowiu był dwugodzinny przymusowy postój, w czasie którego uczestnicy przebiegu korzystali z miłegościnności i rzadkiej koleżeńskiej pomocy, zorganizowanej przez I pułk Strzelców Konnych.

Prezes Klubu Jazdy A. margr. Wielopolski i ppułk. Z. Podhorski wyjechali naprzód do Łomży przygotować tam postój. W Ostrowiu startował jeźdźców rotm. Mularczyk w tym porządku i z temi różnicami czasu, jak przyjechali, tak że pierwszy o zmroku (16 g. 21 m.) wyjechał ppor. Brzeziński. Wszyscy wyjechali początkowo boczną drogą, a następnie jechali szosą, razem 49 klm. do Łomży, gdzie przyjechali w nocy podczas ulewnego deszczu. Konie przyszły w porządku: Bobik (19 g. 49 m.), Gitana i Hetman (19 g. 52 m.) w pół godziny po nich Piesek, następnie Halicz i Ragôt i potem Elwira. Piesek zmęczony, robił wrażenie chorego, Bobik był dobrze zmęczony, a Gitana trochę utykała na tylną nogę. W Łomży warunki postoju przymusowego w koszarach taborowych były dosyć przykre. Wyjazd odbył się na moście za miastem o godz. 8 m. 50, w porządku i w odstępach czasu, jak w Wawrze. Wyruszyły wszystkie konie, puszczali je A. margr. Wielopolski i ppułk. Podhorski. Teren był górzysty, Bobik i Piesek szły ciężko; po 10 kilometrach Gitana wyraźnie kulała, idąc razem z Elwirą, a Hetman, Halicz i Ragôt szły o jakąś godzinę na przodzie. Za Grajewem po miękkiej drodze Gitana rozeszła się i znacznie odsunęła od Elwiry.

Wieczorem przyszły do Augustowa konie w porządku: Hetman o godz. 16 m. 28, Halicz i Ragôt o godz. 16 m. 58, Gitana o godz. 17 m. 31 i o godz. 18 m. 28—Elwira, Późno w nocy przyszły Piesek i Bobik. Hetman był świeży, Halicz i Ragôt zmęczone. Gitana kulała tak, że nie wiadomo było czy wyruszy dalej, Elwira dosyć świeża, a Piesek i Bobik bardzo zmęczone.

Czas najlepszy miał Hetman różniący się od następnego konia (Gitany) o 1 godz. 3 minuty.

Okazało się, że Halicz miał ranę na nodze i po ostrej kąpieli wdało się miejscowe zakażenie, więc odpadł z przebiegu, jak również i Piesek, który zachorował; Gitanę przekuto i wypuszczono materję z kopyta; Hetman był odparzony na kłębie i obtarty popręgami.

W Augustowie przymusowy postój trwał noc—dzień i noc. I pułk Ułanów Krechowieckich nadzwyczaj gościnnie przyjmował kolegów, starając się o wszelkie wygody i pomoc dla jeźdźców i koni.

Dowódca ppułk. Podhorski w imieniu pułku ofiarował dla zwycięzcy nagrodę honorową (piękną papierośnicę).

5 października Al. margr. Wielopolski wyjechał naprzód organizować postój, a o 8 ej godzinie rotmistrz Lijewski wypuszczał konie w porządku i w odstępach czasu tak w Wawrze. Wyszły Ragôt, Hetman, Gitana i Elwira, mając wygląd normalny. Oprócz nich stawił się na starcie Bobik, lecz zaraz został wycofany. Początkowo szły w porządku: Hetman, Ragôt, Elwira i Gitana, lecz po przejściu 10 kilometrów ta ostatnia wyszła naprzód mijając stawkę rozciągniętą na przestrzeni 4-ch kilometrów. Elwirze odpadły 2 podkowy, więc została zatrzymana, a za prowadzącą Gitaną o paręset metrów szedł Hetman.

Jechano z szybkością 18 — 20 kilometrów na godzinę. Tak Hetman i Gitana doszły do Grajewa, tam je jeźdźcy poili i karmili chlebem w wciągu 15 minut, następnie wyjechano do Kisielnicy, gdzie naprzód wyszedł Hetman. W Łomży por. Bukraba poił konia i tu minął go rotm. Młodecki przyjeżdżając do Ostrołęki o godz. 17 m. 49. W 25 minut potem przyszedł Hetman. O godz. 21-ej przyszły Ragôt i Elwira. Hetman trzymał się dobrze, Gitana kulała na prawą zadnią, a Elwira na prawą przednią nogę. Ragôt był już zupełnie zmęczony. Nadmienić trzeba, że Ragôt miał w Warszawie wypadek na mieście, gdzie został pokaleczony w uda tylnych nóg; tak uczestniczył w przebiegu i pułkownik hr. Tyszkiewicz w ciężkich warunkach pokazał wielkie zasoby energji i nerwu sportsmańskiego, dojechawszy na nim aż dotąd. W Ostrołęce

postój trwał noc — dzień i noc i był urządzony staraniem oficerów 5-go pułku Ułanów. Dowódca pułku przebiegiem raidu nie interesował się i nie obejrzał nawet koni.

Z Ostrołęki wyruszono rano w porządku: o godz. 5 m. 5 — Ragôt, o godz. 5 m. 14 — Elwira. Po kilkuset metrach pułkownik hr. Tyszkiewicz zsiadł z Ragôt i poprowadził go w ręku z powrotem. Zaraz za Ostrołęką zaczął się pojedynek między Hetmanem i Gitaną: jechano z szybkością 20 — 22 kilometrów na godzinę. Do Jabłonny Gitana przyszła o parę długości przed Hetmanem, którego jednak ogólny czas był o 38 minut lepszy. W półtorej godziny potem przyszła Elwira. Całą przestrzeń Hetman przeszedł w $34^1/_2$ godziny.

Najlepiej obmyślana rzecz, najdoskonalsza teorja może w praktyce dać nikłe, a nawet ujemne rezultaty. Dlatego też praktyczne wyniki trzeba bacznie śledzić, chcąc osiągnąć zamierzony cel, a co najważniejsze poprawę błędów.

Sport nasz jeździecki, którego głównym nerwem musi być zawsze kawalerja, nie mógł się bardzo rozwinąć, rzecz zrozumiała, pod obcemi zaborami, a długoletnia wojna sprowadziła go do zera. Dzięki jednak zamiłowaniu naszemu do konia, zżyciu się z tem szlachetnem stworzeniem i poznaniu go w czasie wojny, a głównie dobremu kierownictwu i wielkiej pomocy instytucji, które postawiły to sobie za zadanie i cel w krótkim bardzo czasie rozwinął się szalenie i dał rezultaty tak znakomite, że zadziwiły nawet bardzo wytrawnych znawców światowych. Dosyć wspomnieć wyniki tegorocznych konkursów, urządzonych na wiosnę przez Klub Jazdy w Warszawie.



Kpt. PARVOPASSU w skoku na Cheri w Nowej Wsi (*fot. własn. „Jeźdź. i Hod."*).

Na drugi dzień konie, ubiegające się o nagrodę, obowiązane były na placu wyścigowym w Warszawie przejść 15 kilometrów w normie 50 minut.

Na próbę wyszły Hetman i Elwira tylko, gdyż Gitana z powodu kulawizny wyjść nie mogła. Hetman był zupełnie świeży, Elwira trochę utykała. Po wypełnieniu próby Hetman otrzymał pierwszą, Elwira drugą nagrodę.

Tym sposobem zwycięzcą raidu okazał się porucznik Bukraba na gniadym wałachu Hetmanie. Nagroda zwycięzcy dostała się bardzo zasłużenie. Jeździec i koń wypełnili swoje zadanie jak nie można lepiej.

Hetman, koń niewiadomego pochodzenia, z wyglądu jednak łatwo osądzić, że jest to traken bardzo podrasowany. Ojciec jego był prawdopodobnie czystej, albo wywysokiej pół krwi angielskiej.

* * *

Wszystkiego jednak, mimo najlepszych chęci i rzetelnej pracy, zdziałać odrazu nie można: życie i warunki jego są silniejsze. Mając na względzie tylko dobro sprawy, chcemy z punktu krytycznego rozpatrzyć praktyczne rezultaty tegorocznego przebiegu dystansowego.

Zdziwić musi małe zainteresowanie się przebiegiem. Czy nie był on dostatecznie ogłoszony, czy nie były o nim powiadomione zainteresowane instytucje, wydziały jazdy, weterynarji i remontu? Gdyby nawet i tak było, to przecież Klub Jazdy ma tam swoich członków, dla których raid nie mógł być tajemnicą. A szkoda,

bo wspomniane wyżej instytucje mogły, jak w roku zeszłym, okazać dużą pomoc, zawiadomiwszy podwładne im organy na drodze przebiegu.

Wszak udział brali wyłącznie oficerowie W. P., a przytem przeważnie na koniach wojskowych. Przy udziale tych instytucji organizacja byłaby o wiele łatwiejsza i lepsza, nie mówiąc już o korzyści praktycznej, jaką z każdej próby, choćby nawet chybionej, wyciągnąć mogą zainteresowani.

W roku poprzednim na starcie był duży zjazd generalicji, misji zagranicznych i sportsmanów, — w tym, byli tylko: prezes Klubu Jazdy A. margr. Wielopolski i redaktor „Jeźdźca i Hodowcy" p. M. Radwan.

Między uczestnikami przebiegu, oprócz rotm. Młodeckiego, zwycięzcy zeszłorocznego raidu, jak i w roku poprzednim nie widzieliśmy luminarzy naszego sportu jeździeckiego, którzy na zasadzie dotychczasowych rezultatów szeregu prób wyścigowych i konkursów, na miano to zasłużyli.

Na małą liczbę uczestników wpłynęły manewry, niewielki rozgłos i być może to, że zbyt wielka różnica, jaka okazała się w r. 1921 między zwycięzczynią, a większą częścią innych koni odstraszyła jeźdźców, którzy, nie mogąc zdobyć i przyszykować w przeciągu roku, przy naszym jeszcze nie wybitnym materjale końskim, nowych zdolnych koni, nie chcieli na tychże samych, zwyciężonych łatwo, znosić uciążliwe trudy, bez żadnych widoków powodzenia.

Dlatego też przypuszczamy, że może jeszcze zawcześnie urządzać tak długie przebiegi rok po roku.

W roku zeszłym startowała duża liczba koni i z małymi wyjątkami przebieg ukończyła, przytem zmęczenie znać było tylko na pierwszych 2-ch koniach, które przebieg odbyły w znacznie szybszym czasie od reszty. W tym roku przebieg był o wiele surowszy i w rezultacie szybszy.

Dystans różnił się minimalnie, czas zaś, który wykazał tegoroczny zwycięzca, był o 15 i pół godziny lepszy. *Koń dobrze przygotowany, najwidoczniej bardzo podrasowany, nie kaleka, wytrwały i prowadzony wytrawnie z zastosowaniem się do jego zdolności i sił,* odbył raid w doskonałym czasie i mógł następnie do próby świeżości wyjść w bardzo dobrym stanie, stwierdzając, że dla dobrego konia warunki raidu były zupełnie odpowiednie. Klacz, która razem ze zwycięzcą wyszła do próby świeżości, odbyła raid w znacznie gorszym czasie i na próbie kulała na prawą przednią nogę. Inne konie, albo nie ukończyły raidu, albo do próby stanąć nie mogły.

Czyja w tem wina?

Jak widać z całego przebiegu — przedewszystkiem materjału użytego, a następnie w pewnej mierze i jeźdźców. Jeźdźców dlatego, że niektórzy zażądali od swoich koni więcej, niż one dać mogły, idąc miejscami zbyt forsownem dla danego konia tempem i nie robiąc odpoczynków, oprócz oznaczonych przymusowo, lub — jechali dalej na koniach już bardzo zmęczonych albo kulawych. Konie takie powinny być natychmiast z przebiegu wycofywane, bo oprócz męki dla konia i jeźdźca, na dłuższą metę osiągnąć się nic więcej nie da.

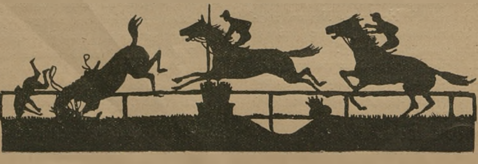
Zasadniczo słaby rezultat raidu—oprócz dla pierwszego konia — jest winą głównie materjału końskiego, użytego doń. Materjał ten bowiem, używany do konkursów i na wojnie jest jeszcze słaby i mimo stałej jego poprawy dziwić się trzeba, że i tak dokazano na nim wprost cudów. Oprócz tego, jak widzieliśmy już dwukrotnie, lepszego konia do raidów żałowano, a użyte zostały konie nie rasowe, lub nadwyrężone. To samo działo się i na wojnie, a stąd u ludzi, mniej wchodzących w zasadnicze przyczyny, rodzą się fałszywe pojęcia o koniach, o niewytrzymałości ich, o rozdelikacaniu nóg, (nawet bandażami, które używa się albo do leczenia chorych nóg, albo jako zabezpieczenie od wypadków) i t. d. Rodzą się takie pojęcia u tych, co zapominają, że do celu użyto kaleki, żałując lepszych i zdrowych, a przecież nawet od maszyny, trochę nadwyrężonej, nie można żądać, żeby wytrzymała dłuższą drogę po szosie, kamieniach i t. p.

Wypadki, jak wogóle w życiu, mogą być najprzeróżniejsze, lecz chcąc mieć widoki powodzenia i próbę dobrego konia trzeba przedewszystkiem dwóch rzeczy: 1º Koń musi mieć dużą domieszkę, a najlepiej być pełnej krwi, t. j. tej, co na całym świecie i we wszystkich próbach okazała największe zdolności, siłę, wytrzymałość i odporność organizmu, a to dlatego, że powstała z racjonalnej selekcji i łączenia z najlepszemi jednostkami; 2º Być bezwarunkowo całym: mieć dobre i nienadwyrężone kopyta o mocnych, prawidłowych ściankach i podeszwach, dobre łopatki, pęciny, całe ścięgna i kolana.

Bez tych dwóch zasadniczych warunków nie pomoże najlepszy trening, najdoskonalsza i rozważna jazda, a liczenie na szanse powodzenia będzie liczeniem li tylko na wypadek. Jazda zaś na koniu krwi, choćby nawet nie najlepszej klasy, lecz całym, będzie stokroć mniej uciążliwa, przyjemniejsza i łatwiejsza do obliczenia.

Jeżeli jeszcze wybrać konia lżejszego typu — gdyż na koniu ciężkim w dłuższej drodze musi się odbić niesienie własnego nadmiernego ciężaru, co tylko wyjątkowa maszynerja wytrzymać może,—nie obsuszonego bardzo—ponieważ organizm, w czasie nadmiernej pracy, musi mieć co zużywać z siebie bez większej szkody dla całości — to koń taki, odpowiednio wytrenowany i pod dobrym jeźdźcem, będzie miał nie wypadkowe szanse powodzenia, wróci z raidu cały i świeży, wykazawszy do czego jest zdolny naprawdę. Wygra rozumie się najlepszy, ale będzie to próba dobrych koni, a tylko takie warto próbować.

T. Jaworski.



Sprawozdanie z III okrężnego biegu dystansowego IV Brygady Jazdy.

Na tych samych zasadach, na jakich były zorganizowane I i II biegi dystansowe IV Brygady Jazdy, przeprowadzonym został bieg III.

Bieg ten zarządziłem rozkazem z dnia 12.VI r. b. na początek września, oddziały zatem miały dosyć czasu na przygotowanie się do niego

Trudności jednak były bardzo poważne, gdyż przygotowywanie się do biegu należało pogodzić z normalnym szkoleniem; trzeba więc było (tak jak przed drugim biegiem) zaniechać jazdy na ujeżdżalni, a całą pracę przenieść w teren, aby wciągnąć ludzi i konie do wytrzymywania przez dłuższy czas nietyle szybkich, ile równych przebiegów.

Trening rozpoczął się od dwugodzinnej pracy dziennie w polu, przyzwyczajenia koni do dróg bitych, do równych chodów w oddziele, a jeźdźców — do szybkiego spieszania się, prowadzenia koni w wodzach, oraz wogóle do dyscypliny marszowej; — skończył się zaś na tydzień przed biegiem, dochodząc do 25 minut galopu i 50 minut kłusa; jedynie na tydzień przed biegiem zmiejszono cokolwiek napięcie pracy.

Bieg rozpoczął się między pierwszym a dziesiątym września, t. zn. oddziały wyznaczone doń wyruszały niejednocześnie. W tym okresie czasu bieg się również zakończył, w ciągu którego obowiązywał 40-to godzinny postój w punktach dowolnych. Termin wymarszu w okresie od 1 — 10 września wyznaczał każdy dowódca szwadronu przeznaczonego do biegu. Poza niejednoczesnym startem, różnica między drugim i trzecim biegami była jeszcze taka, że do przebiegu stanęły szwadrony w składzie rzeczywistego dowódcy szwadronu, 3-ch młodszych oficerów, oraz 50-ciu szeregowych, konie: 1 dowódcy szwadronu, 3-ch młodszych oficerów i 50 koni szeregowych, pozatem dowolna ilość koni luzaków nie będących pod kontrolą (w II-im biegu brały udział pół-szwadrony).

Oddział IV D. A. K. nie wziął udziału w przebiegu, bo dyon w tym czasie odbywał ćwiczenie w ostrym strzelaniu w Podbrodziu.

Zależnie od rozlokowania oddziałów, start odbył się w Suwałkach i Augustowie, skąd dalej marszruta biegła przez Białystok, Swisłocz, Grodno, z tem, że szwadron 1 p. uł., startujący w Augustowie, bieg kończył w Suwałkach, zaś szwadrony 2 p. uł. i 3 p. szwol., startujące w Suwałkach, kończyły w Augustowie.

Ogólna odległość wynosiła 366 klm. Do udziału w biegu wyznaczyłem w 1 i 2 pułku ułanów 4-te szwadrony, zaś w 3 p. szwol. — 2-gi, bo 4-ty zbyt słabo się jeszcze przedstawiał, aby mógł wziąć udział w biegu; zato jednak posiadał w swym składzie dwóch oficerów — ochotników, jadących w szeregu t. j. d-cę 3 p. szwol. mjr. Kuleszę i rotm. Szweicera z tegoż pułku.

Aby uniknąć niepozozumień, d-cy szwadronów sporządzili w trzech egzemplarzach najdokładniejszą ewidencję koni idących na bieg i każdy z nich sprawdził ją w obecności oficera-kontrolera w przeddzień wymarszu. Jeden egzemplarz tego wykazu znajdował się u d-cy danego szwadronu, drugi u odnośnego oficera-kontrolera, trzeci zaś został odesłany do D-twa Brygady Jazdy. Każdy z oficerów-kontrolerów obowiązany był również do zanotowania sobie nazwisk szeregowych, dosiadających konie, w biegu powinien był przestrzegać przepisy, a o swych spostrzeżeniach miał meldować w D-twie Brygady dopiero po zakończeniu biegu przez wszystkie trzy szwadrony.

W dniu 2 ub. m. o godz. 4-ej wyszedł szwadron 1 p. uł. z nakazanego startu (z Augustowa) pod d-twem rotm. Chmielewskiego, mając w swym składzie jako ochotników kapelm. Grabowskiego i oficera armji fińskiej por. Lonrotha; wyszedł w kondycji dobrej, osiodłany jednakowo, uzbrojony — jak w poprzednim biegu. Całą odległość t. j. 366 klm. przybył w 74 g. 33 m., wliczając w to obowiązkowy 40-to godz. postój, czyli sam marsz trwał 34 g. 33 m. Przeciętna szybkość wyniosła więc 10½ klm. na godzinę. Czwarty szwadron 2 p. uł. wyszedł w dniu 3 ub. m. o godz. 5 tej z Suwałk pod d-twem rotm. Ciszewskiego, wyekwipowany — jak poprzedni. Odbył przebieg w 84 godz.; po odliczeniu 40 godzin. postoju, marsz sam trwał 44 godziny, przeciętna szybkość wyniosła 8,3 klm. na godzinę.

Drugi szwadron 3-go p. szwoleżerów wyszedł w dniu 3 ub. m. o godz. 15-ej z Suwałk pod d-twem por. Bukraby, wyekwipowany—jak poprzednie. Odbył bieg w 75 g. 15 m. Sam marsz trwał (40 g. post.) 35 g. 15 m. Przeciętna szybkość: 10,4 klm. na godzinę.

Pomimo tego, że szwadron 1 p. uł. odbył bieg najszybciej bo w 33 g. 33 m., jednak pierwszeństwa nie uzyskał, gdyż szwadron 3 p. szwoleżerów, choć szedł nieco wolniej, lecz zato przyszedł do mety w daleko lepszej kondycji, wskutek czego szwadron ten uzyskał pierwszeństwo. Szwadron 2 p. uł. wprawdzie przyszedł w kondycji i składzie najlepszym, lecz różnica w czasie była tak znaczna, że uzyskał miejsce ostatnie t. j. trzecie z rzędu.

Wyniki tego biegu uważam za bardzo dobre, gdyż oddziały zrobiły przemarsz ten nadzwyczaj szybko i z małemi, stosunkowo, stratami, tak, że korzyści osiągnięte bezwzględnie je przewyższają, do których zaliczam nabyte doświadczenie przez oficerów w prowadzeniu szwadronu w zwartej masie marszem kombinowanym z szybkością, oraz z koniecznością oszczędzania sił ludzi i zwierząt; zrozumiały przytem i szersze masy żołnierzy

znaczenie tak ważnej rzeczy jak treningu i sportu konnego, których to korzyści nie możnaby było osiągnąć bez poważniejszej pracy w polu.

D-ca IV Bryg. Jazdy.
płk. Ślaski

Opis przebiegu.

Bieg dystansowy IV Brygady Jazdy, odbyty na przestrzeni 366 klm. ze startu w Augustowie przez Suchowolę Białystok-Swisłocz Indura Grodno-Augustów-Suwałki.

Dnia 2.IX b. r. o godz. 4-ej wyszedł 4-ty szwadron I p. uł. „Krechowieckich" w sile 54 koni pod d twem rotm. Chmielewskiego z nakazanego rozkazem startu.

Konie w dobrej kondycji, osiodłane wszystkie w austryjackie siodła, typu artyleryjskiego, (za wyjątkiem oficerskich) z pełnym jukiem. Ludzie usposobieni moralnie jaknajlepiej, wyekwipowani dobrze, karabinki założone przez ramię, szable na rapciach, lance w dłoni.

1-szy dzień marszu. Ze startu rusza szwadron kłusem drogą na Białobrzegi — Kolnica, gdzie o g. 5-ej — 10 minutowy postój; Kamien — Sztabin, gdzie na wydmie piaskowej (3 klm. przed Sztabinem) o g. 6-ej — 10 minut postoju; Suchowolę — Driga, gdzie o g. 8-ej — 20 minut postoju; Korycin — Popielówka, gdzie o g 9 ej 30 — 10 minut postoju i pojenie koni. W Rybnikach o g. 10 m. 57 zarządzono postój pięciogodzinny. Konie karmiono cukrem i owsem, który jadły niechętnie. Ludzie mimo zmęczenia z zamiłowaniem i łagodnością zajmują się końmi. Z Rybnik wymaszerował szwadron o g. 3 ej m. 57 w stronę Białegostoku; o g. 6 m. 25 — 20 minut postoju. W Rybnikach pozostały 2 konie niezdolne do dalszego marszu O g. 7 m. 9 — 10 minut postój; o g. 10 m. 4 — 10 minutowy postój. W Gródku zostają 3 konie niezdolne do dalszego marszu. O g. 11 m. 50 dochodzi szwadron do wsi Wiejek, gdzie zarządzono 7-mio godz. postój. Ludzie i konie bardzo pomęczeni. Od g. 6 m. 50 do g. 11-ej padał rzęsisty deszcz, który bardzo ujemnie wpłynął na usposobienie jeźdźców i koni. W 1 ym dniu marszu przebyto 155 klm., z przeciętną szybkością 14 klm. na godz

2-gi dzień marszu. Dnia 3.IX b. r. o g. 7 m. 50 — wymarsz ze wsi Wiejki, na 1-ym kilometrze, na drodze do Jałówki zostawiono jednego konia, niezdolnego do marszu. O g. 8 m. 40 — 10 minut postoju. O g. 10 m. 40 — 20 minut postoju w Swisłoczy. W czasie postoju karmiono konie chlebem i cukrem. Godz. 1 m. 25 — 20 minut postoju w Brzostowicy Dużej, gdzie karmiono konie cukrem. O g. 3 m. 53 — 10 minut postoju w Olekrzycach. O g. 4 m. 50 — 10 m. postoju na szosie Swisłocz—Indura na 10 klm. przed Prokopowiczami. O g. 5 m. 40 — postój z noclegiem w Prokopowiczach (11 godzin 13 minut). W 2-im dniu marszu przebyto odległość 92 klm. W czasie marszu stosowano mniej krótkich postojów, niż pierwszego dnia. Konie jadły lepiej, za wyjątkiem jednego, który cały czas nie przyjmował innego pokarmu, jak wodę z cukrem.

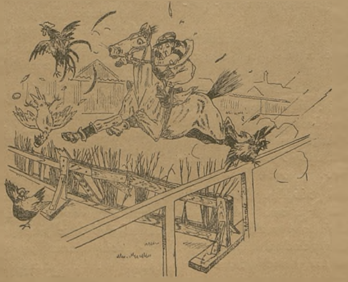
3-ci dzień marszu. Dnia 4.IX b. r. wymaszerował szwadron z Prokopowicz o g. 4 m. 53. O g. 6 m. 34 — postój 10 minutowy w Kopciowce. O g. 7 m. 6 — postój 15 minut w Grodnie. O g. 11 m. 10 — 2 g. 50 m. postoju w Kurjance. O g. 3 m. 36 — 10 minut postoju na szosie do Augustowa. O g. 5 m. 10 — postój 5-cio minutowy w lesie obok stacji kolejowej Augustów. O g. 5 m. 23 osiąga szwadron koszary w Augustowie, gdzie zarządzono postój 8-mio godzinny. W 3-im dniu marszu przebyto odległość 94 klm. W czasie drogi stosowano po raz pierwszy, prócz kłusa i prowadzenia koni w wodzach, także i galop.

4-ty dzień marszu. Dnia 5.IX b. r. o g. 2 m. 23 wymarsz z Augustowa. O g. 5-ej 3 minut. postój w Olszance. O g. 6 m. 33 szwadron osiąga metę w Suwałkach.

Całą tę odległość t. j. 366 klm. szwadron przeszedł w 74 g. 33 m., wliczając w to obowiązkowe 40 godzin postoi t. zn. marszu samego było 34 g. 22 m., a szybkość przeciętna — 10 i pół klm. na godzinę.

Z powyższego sprawozdania widać, że szwadron pozostawił w drodze 6 koni, z pozostałych ani jeden nie był odbity lub odparzony, podkowy wszystkie w porządku.

Oficer-kontroler.
mjr. Niementowski.



K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Pan K. Dzierzbicki** nabył ze stajni Spółki Hodowlanej następujące konie:

1. 3 l. og. karego Puddlera (Adam Bede i Prairie Oyster).
2. 3 l. kl. kaszt. Radiation (Radium i Farindola).
3. 2 l. kl. kaszt. Lady Pegoya (Prestige i Flying Aero).
4. 2 l kl. gn. Piccola (Phryxus i Perdrix Blanche).
5. Roczniaka c.gn. og. Bien Joué (Radiant i Gaff).

— **Pan S. Rudakowski** nabył na przetargu w Tattersalu rewindykowaną z Niemiec 3 l. kl. gn. Auserwaehlte (Ard Patrick i Alpenweihe).

ZAGRANICZNA.

— **Medyolan**, 1 października.

Nagroda „Jockey Club'u", 100,000 lirów, 1,800 mtr.

S c o p a s 3. l. 50 kg. (Sunstar i Spring Chicken) p. F. Tesio, ż. W. Wright — 1, Namyul (4 l. 55 kg.) — 2, Fiorello (3 l. 58 kg.) — 3, b. m. 6 koni, w których Melozzo da Forli (55 kg.). Wygrane o $1^1/_2$ dług.

8 października.

Criterium International, 50,000 lirów, 1,500 mtr. dla 2 l.

C i m a d a C o n e g l i a n o 54 kg. (Signorino i Chin) p. F. Tesio, ż. Wright, Sikandra—2, Dominic—3, b. m. 5 koni. Wygrane o 5 dług.

— **Caulfield** (Australja), 14 października.

The Caulfield Guineas, dla 3 l., dyst. 1 mila (1 600 mtr.).

S o o r a k — 1, Whittier — 2, Prince Tressady — 3, b. m. 8 koni. Wygrane o pół dług. w 1'41". Cota 7 : 4.

— **Lingfield** (Anglia), 14 października.

The Lingfield Autumn Oaks, 923 Ł, $1^1/_2$ mili.

L e i g h o n T o r kl. gn. 8 st 9 lb. (Torloisk i Laomedia) p. W. Singera, ż. Childs — 1, Pogrom (9 — 2) — 2, Amorelle (8 — 2) — 3, b. m. Recess. Wygr. o 1 dług. w $2'47^2/_5$". Cota 11 : 8.

— **Newmarket**, 13 października.

The Middle Park Stakes, 2620 Ł 6 furl.

D r a k e og. c.gn. (Sir Eager i Lady Burghley) 9 st. 3 lb. p. S. Whitburn, ż. Beary — 1, Paola (9—0) — 2, Portumna — 3, b. m. 4 konie. Wygr. o 2 dług. w $1'14^3/_5$". Cota 4 : 11.

Nagrodę tą wygrały w roku:

1910 — Borrow	1916 — North Star
1911 — Absurd	1917 — Benevente
1912 — Craganour	1918 — Stefan the Great
1913 — Corcyra	1919 — Tetratema
1914 — Friar Marcus	1920 — Monarch
1924 — Argos	1921 — Golden Corn

— **The Curagh** (Irlandja), 17 października.

The Curragh Grand Prize, 500 Ł, 5 furl, dla 2 l.

K i n g D e n n i s og. c.gn. (Tredennis—Diavolezza) p. A. Mc Cann, ż. Joe Canty, Cynos — 2, Tor Cor — 3, b. m 4 konie. Wygr. o pół dług. Cota 2 : 1.

— **Le Tremblay**, 18 października.

Prix Edgard-Gillois (16-e poule biennal 1922 — 1923) 20,000 fr., 2 600 mtr.

K e f a l i n p. N. E. Amastielosa, ż. Garner — 1, Jort — 2, Kitombo — 3, b. m. Gaurisankar, a Ramus nie ruszył od startu. Wygr. o głowę.

— **Longchamp**, 19 października.

Prix de Senlis, 20,000 fr., 2,100 mtr.

D a u p h i n og. kaszt. 4 l. (Mon Petiot i Madame Royale) p. J. Cohn, ż. O'Neill — 1, Ceinturon — 2, Bomarsund — 3, b. m. 2 konie. Wygr. o 1 dług. Tot. 14 50 za 10.

Doncaster, 19 października.

The Doncaster Autumn Foal Plate, 938 Ł, 6 furl. dla 2 l.

M y L o r d og. kaszt. (Sunspot i Our Lady) pana J. B. Joola, ż. Bullock — 1, Mountain Light — 2, Golden Vision — 3, b. m. 2 konie. Wygr. łatwo o 3 dług.

Pedigree zwycięzcy Middle Park Plate w Newmarket — og. c.gn. DRAKE ur. w st. p. Swanwick.

LADY BURGHLEY																SIR EAGER															
Perugia								St Serf								Dame d'or								Eager							
Lady Cecil				Orvieto				Feronia				St. Simon				Dame Mesham				Bend Or				Greeba				Enthusiast			
True Blue		Ossian		Napoli		Bend Or		Woodbine		Thormanby		St. Angela		Galopin		Pauline		Galliard		Rouge Rose		Doncaster		Sunrise		Mallow		Cherry Duchess		Sterling	
Smilax	Oxford	Music	Salvator	Sunshine	Macaroni	Rouge Rose	Doncaster	Honeysuckle	Stockwell	Alice Hawthorn	Windhound	Adeline	King Tom	Flg. Duchess	Vedette	Lady Mesham	Hermit	Mavis	Galopin	Ellen Horne	Thormanby	Marigold	Stockwell	Sunray	Springfield	Violet Melrose	Mstr. Kildare	Mirella	The Duke	Whisper	Oxford

Pedigree og. kaszt. Epinard'a, jak obecnie okazuje się najlepszego francuskiego dwulatka, własność i st. p. P. Wertheimera.

Epinard.

Epine Blanche								Badajoz							
White Tborn				Rock Sand				Selected				Gost			
Thorn Blossom		Nasturtium		Roquebrune		Sainfoin		Il Segreto		Raeburn		Georgina		Callistrate	
Fye Sweet	Martenhurst	Margerique	Watereres	St. Margerite	St. Simon	Viridis	Springfield	Namefess	Chevron	Mowerina	Saint Simon	Gladia	Trocadero	Citronelle	Cambyse

Pedigree Le Prodige'a, zwycięzca Prix du Consiel Municipal.

Le Prodige.

Philosophy								Prestige							
Literature				Bay Ronald				Orgueilleuse				Le Pompon			
Thora		Laureate II		Blach Duchess		Hampton		Oroya		Révérend		La Foudre		Fripon	
Freia	Doncaster	Macaria	Petrarch	Black Corrie	Galliard	Lady Lang den	Lord Clifden	Trefa	Bend Or	Rêveuse	Energy	La Noue	The Scottish Chief	Folle Avoine	Consul

Redaktor i wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.